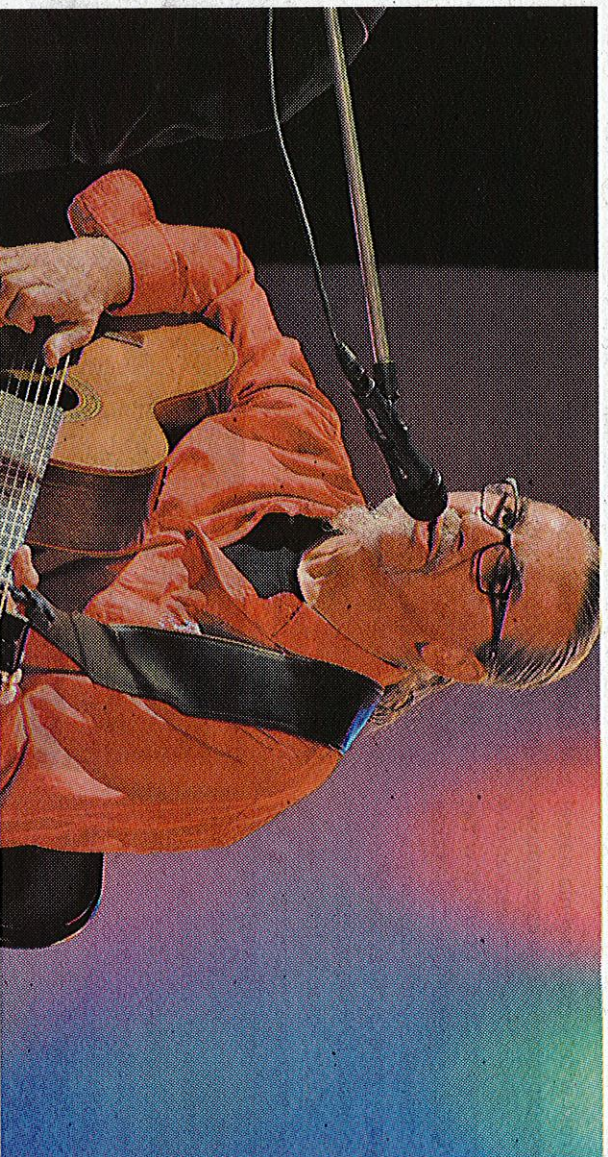


O muzyce niesionej przez tekst...

WYWIAD ▶ Krzysztof Zaniewski z tygodnika CWA rozmawia ze Stefanem Brzozowskim, kierownikiem artystycznym grupy Czerwony Tulipan



– Czerwony Tulipan w Wąbrzeźnie zagrał po raz pierwszy, a od razu spotkaliście się z bardzo ciepłym przyjęciem publiczności. Jak jest na innych koncertach? I czy, oceniając z perspektywy prawie 35-letniego grania, odbiorcy waszej muzyki zmieniają się?

– Można powiedzieć, że publiczność rośnie razem z nami. Rodzą się kolejne pokolenia, które – jeśli tylko zostaną wprowadzone w ten nasz świat, np. przez swoich rodziców – to uważają, iż ten świat nie jest im obcy. Poza tym, na szczęście, na szlakach turystycznych tzw. piosenka turystyczna i poezja śpiewana nadal mają swoje festiwale, przeglądy. Dlatego młodzi ludzie spotykają się właśnie na szlaku, częstokroć przy ogniskach, z gitarą. Myślę, że to

dzięki temu, iż ciągle istnieje taki typ wrażliwości, zarówno artystów, ale i odbiorców oraz uczestników (którzy przecież sami także śpiewają), piosenka poetycka jest zjawiskiem, które jest potrzebne w życiu wielu osób. Poezja, tak samo jak literatura czy muzyka w ogóle, po prostu są człowiekowi potrzebne. My uprawiamy taki rodzaj muzyki, która jest niesiona przez tekst, przez sens zapisany przy pomocy słów, a za tymi słowami jest konkretne przeżycie określonego człowieka. Ubrane w formę muzyczną uzyskuje piękno i moc. A jeszcze jak ciekawy interpretator znajdzie się na scenie, to jest to po prostu czarownik. Może zaczarować drugiego człowieka piękną opowieścią, pięknie wykonaną, pięknie zenergetyzowaną. A czy

publiczność się zmienia? Myślę, że ja się zmieniłem na pewno, tak jak wszystko dookoła. Ale też wszystkim przybywa lat, przybywa doświadczenia, inny pogląd się ma, na wiele rzeczy jednak myślę, że ta sztuka wciąż jest potrzebna wielu ludziom, tak samo jak potrzebna była kiedyś, gdy słuchali piosenki literackiej np. Ewy Demarczyk czy Marka Grechuty, kiedy słuchali Czesława Niemena czy Grzegorza Ciechowskiego. Gdzieś tam w nas, w każdym człowieku, jest ten rodzaj tajemnicy, która powoduje, iż spotykamy się tak jak dzisiaj w wąbrzeskim amfiteatrze. Jacy są ludzie w Polsce przychodzący na nasze koncerty? Mam wrażenie, że to nadal są ci sami ludzie, może tylko trochę starsi, ale także przyciawdają swoje dzieci.

OGŁOSZENIE



Wąbrzeźno
...kultura...
...konsultuje...

KONSULTACJE SPOŁECZNE W WĄBRZEŹNIE

W okresie od sierpnia do grudnia 2019 r. Urząd Miasta Wąbrzeźno realizować będzie projekt pn. „Planowanie z mieszkańcami”, w ramach którego przeprowadzone zostaną konsultacje społeczne dotyczące zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego przy ulicy Jezioimej w Wąbrzeźnie. W ramach projektu zorganizowane zostaną punkty konsultacyjne, otwarte spotkania konsultacyjne oraz spacer badawczy. Celem działań będzie zebranie opinii i pomysłów mieszkańców dotyczących tadu przestrzennego na ww. terenie.

W związku z powyższym Burmistrz Wąbrzeźna zaprasza wszystkich mieszkańców miasta, a w szczególności mieszkańców ulic Jezioimej i Chełmińskiej w Wąbrzeźnie do aktywnego udziału w konsultacjach.

Najbliższe działania zaplanowane zostały:

7 września – punkt konsultacyjny (Pl. Jana Pawła II)

26 września – spotkanie konsultacyjne połączone ze spacerem badawczym (sala w amfiteatrze)

Więcej informacji na stronie www.wabrzezno.com.

Konsultacje są finansowane przez Kujawsko-Pomorską Federację Organizacji Pozarządowych w Toruniu w ramach projektu „Planowanie z mieszkańcami”

współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach EFS.

– **Można więc powiedzieć, że poezja śpiewana nadal jest potrzebna?**

– Jeśli spojrzymy na sprawę od strony komercyjnej, to już prawie trzydzieści pięć lat żyjemy (red. – w kwietniu 2020 grupa będzie obchodzić swoje 35-lecie), śpiewając poezję żyjemy godnie i wystarczająco, czyli są ludzie, którzy kupują bilety na nasze koncerty, instytucje, które zapraszają nas i także płacą za koncerty, ludzie, którzy kupują nasze płyty. To znaczy, że po drugiej stronie sceny jest odbiorca, który chce zapłacić za to, co robimy. Natomiast jeśli chodzi o zasięg i siłę działania, to w moim wspomnieniu najlepsze

były lata siedemdziesiąte ubiegłego już wieku, kiedy jeszcze studiowałem, kiedy bawiłiśmy się w muzykowanie i pisanie piosenek poetyckich, które wyrażały nasz stosunek do świata, np. brak zgody na zastaną rzeczywistość. Okazji do podzielenia się tym spojrzeniem było sporo, m.in. FAMA w Swinoujściu, Festiwal Piosenki Studentek w Krakowie, Ogólnopolskie Spotkania Zamkowe Śpiewajmy Poezję w Olsztynie czy Przegląd Piosenki Prawdziwej w Gdańsku itd. Wiele było takich kursów i przeglądów w Polsce.

Niektóre przetwały, inne nie. Z mojej perspektywy był to najpiękniejszy okres i najbardziej aktywny w moim życiu, jeśli chodzi o piosenkę, aktywność środowiska studentckiego. Szukaliśmy pewnego sensu w tym świecie, który nam otworzyła „komuna”, a na który nie zgađdzali się niektórzy z naszych bliższych czy my sami. Czuliśmy, że w tej rzeczywistości, w której przyszło nam żyć, coś nie gra. A nasza piosenka, wydawało się, była ważna, bo zabierała głos w sprawie naszego życia, naszej rzeczywistości. To jest przecież nurt piosenek m.in. Jacka Kaczmarskiego, Jonasa Kofy, Wojciecha Młynarskiego, czyli ludzi, którzy opisywali ten świat, w którym coś było nie w porządku, nie tak, jak być powinno. Świat, w którym ktoś kogoś wykorzystuje albo manipuluje innymi ludźmi. W naszej współczesnej rzeczywistości również można zauważyć ludzi, którzy wykorzystują innych, manipulują. Inspiracji i pomysłów na piosenki nie brakuje.

– **Co stanowią o sile piosenek poetyckich?**

– To jest urok naszego ludzkiego życia, że nikt nie rodzi się

od razu z głową pełną mądrości. Życia trzeba się nauczyć poprzez doświadczenie, rozmowy z innymi ludźmi, poprzez aktywne uczestnictwo w życiu własnym i społecznym. I to jest piękne, że nie jest dane raz na zawsze. Ciągłe tworzymy nową rzeczywistość, ciągle odkrywamy nowe prawdy i uczymy się niektórych rzeczy na nowo, tak jak obecnie w Polsce uczymy się na nowo siebie szanować. Żeby ludzie byli wobec siebie przyjaźni, żeby po prostu kochali się, bo z wzajemnego szacunku rodzi się współpraca, a ze współpracy mogą narodzić się piękne kreacje, które będą nam wszystkim służyć.

– **W czasach, które Pan wspominał, teksty piosenek były przepięknie aluzjami, metaforami, w zawaolowany sposób mówiły o tym, czego nie można było powiedzieć wprost. Czy współcześnie metaforę także pomagają opisać rzeczywistość?**

– Już od jakiegoś czasu polityka przestała nas artystycznie interesować, bo jest ona brudną walką o interesy. A sztuka nie zajmuje się interesami, tylko odkrywaniem piękna. Wobec tego metafóra jest oczywiście ważna, ale nie w sprawie zburzenia głosu o rozwiązaniu politycznej, lecz związanej z wartościami. Niektórych rzeczy nie da się inaczej opowiedzieć, jak tylko przy pomocy pewnej metafory, pewnego obrazka, który przemawia do naszej wyobraźni i mówi dokładnie o tych emocjach, o tym stosunku do rzeczywistości, o którą nam autorom, kompozytorom, bardom chodzi. Myślę, że taka metafóra jest pięknym. W naszym języku jest coś takiego magicznego, że nie mówimy wprost, ale czujemy, że to jest ten świat, za którym tęsknimy. Za tym pięknem, które niosą nasze wszystkie piosenki. Piękno ocali ten świat. Wierzymy w to, dlatego śpiewamy piękne piosenki. Uważamy, że w każdym człowieku to piękno jest. Tylko trzeba mu uświadomić, że jest takim nośnikiem piękna. W każdym człowieku jest moc, wystarczy chcieć ją wydobyc, wiedzieć, że tę moc mamy i że można ją na zewnątrz wyartykułować oraz wykorzystywać do czynienia dobra, piękna, w imię miłości, szacunku i współpracy.

– **Dziękuję za rozmowę.**

– **Dziękuję.**

(fot. i rozmawiał Krzysztof Zaniewski)